Nr. 99 Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok IV.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 1 maja 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop:, ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski (DRAMAT i KOMEDJA). Cegielniana 63 | Pożegnalne przedstawienia na korzyść artystów | Jutro po poł. **Orlę** | Jutro wiecz. **Ludwik XI**

BI-BA-BO W sobotę, dn. 2 Maja 1914 roku Benefis Artystycznego kierownika **p. Stefana Bolesty.** Program retrospektywny. Gościnne występy. Debiuty.

BI-BA-BO OSTATNIE TRZY DNI. OSTATNIA PREMJERA. „Łodzianie w Berlinie“ rewletka J. Ihara i St. Bolesty. 3 gościnne występy p. W. Kalicińskiego. W sobotę, 2 Maja benefis artyst. kierow. p. St. Bolesty. **SAVOY**

Dziś odbędą się bezpłatne

porady prawne

w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Piątek, 1 maja 1914 r.
Dziś: Filipa i Jakóba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr. M.

Ruch powstańczy w Ulsterze.

Sprawa autonomji Irlandji komplikuje się coraz bardziej. Telegramy z Belfastu i Londynu przyniosły cały szereg nowych i nadzwyczaj sensacyjnych wiadomości o ruchu w Ulsterze. W celu ukrycia faktu przywiezienia broni do Ulsteru rada unjonistów ulsterskich tymi dniami ogłosiła mobilizację ochotników. Podczas mobilizacji część ochotników w celu zwrócenia w inną stronę czujności władz, zgromadziła się w Belfaście i w innych większych miastach, a druga część wyładowała w trzech niewielkich portach parowce, które przywiozły broń i wysłała takową samochodami w głąb kraju. W tym celu ochotnicy zagarnęli w swoje ręce stacje kolei żelaznych, przerwali połączenie telegraficzne i telefoniczne i aresztowali funkcjonarjuszy rządowych.

Najwidoczniej, w związku z tymi wypadkami, Anglja wkrótce przeżyje nowe przesilenie, podobne do tego, jakie miało miejsce w marcu. W marcu, ogniskiem fermentu była armja, a obecnie jesteśmy świadkami pierwszego czynnego i jawnie bezstronnego wystąpienia ulsterjanów.

Sam przez się fakt przywiezienia do Ulsteru broni—to nic nowego. Lecz dotychczas robiono to w tajemnicy, a rząd patrzył na to wszystko przez palce; obecnie ochotnicy ulsterjańscy jawnie cisnęli wyzwanie rządowi, dowiódłszy tym samym, że w obecnym ustosunkowaniu sił oni są rzeczywistymi panami położenia w Ulsterze. Rząd nie może, nie odpowiedzieć na to wyzwanie, nie ukarawszy tego rodzaju czynów jak aresztowanie urzędników. A z drugiej strony, próba aresztowania winowajców i schwytania schowanej przez ochotników broni naraziłaby rząd na nowe i nieobliczalne w skutkach komplikacje.

Nie ulega wątpliwości że ministerjum Asquitha okazało w stosunku do ulsterjanów cały szereg dowodów pobłażania i tolerancji. Motywy, które zmusiły rząd do przytrzymywania się takiej taktyki, mogą być najrozmaitsze. Potężną rolę odgrywa niewątpliwie w tym wypadku ta okoliczność, że ruch ulsterski związany jest silnymi węzłami z bardzo wpływowymi żywiołami rdzennej Anglji. Podsycają go niewątpliwie takie czynniki, którym ministerjum obawia się wypowiedzieć wojnę i załatwia się z nimi dotąd połowicznie—kompromisowo.

Lecz w danym wypadku należy brać pod uwagę względy innego rodzaju. Rząd, najwidoczniej najświęciej jest przekonany, iż Ulster ostatecznie nie zdobędzie się na wywołanie wojny domowej i że wszystkie przygotowania i groźby oranżystów nie mają poważnego znaczenia. Ten optymizm rządu angielskiego ma bezwątpienia pewien grunt pod nogami: dla sfer handlowo-przemysłowych Ulsteru niebezpieczeństwa realne wojny domowej powinny być daleko straszniejsze od problematycznych niebezpieczeństw Home-rulu. Są dowody na to, że te sfery już zaczynają protestować przeciwko awanturniczej polityce przywódcy ruchu lordowi Carsonowi i jego stronnikom.

Jednocześnie ministerjum może przypuszczać, że nawet w razie urzeczywistnienia planów oranżystów, t. j. w razie odłączenia Ulsteru i ogłoszenia przez rząd tymczasowe niezależności, nie będzie zmuszony do stosowania siły wojennej, bo rząd tymczasowy samo przez się runie na mocy niepodobieństwa ekonomicznego izolowania Belfastu i jego okręgu przemysłowego.

Bardzo możliwe, że wszystkie te przypuszczenia są uzasadnione. Lecz wielkie pytanie, czy rząd potrafi utrzymać do końca zajmowaną przezeń pozycję. Co się tyczy ulsterjanów, to oni wytężają wszystkie siły ażeby rządowi uniemożliwić zajmowanie tej pozycji. Ulsterjanie jakoby umyślnie starają się zmusić rząd do zastosowania represji i przejścia od taktyki wyczekiwania do natarcia zbrojnego. Jest to bardzo charakterystyczna właściwość ruchu ulsterskiego, która go w sposób jaskrawy odróżnia od zwykłego typu ruchu, mającego na widoku cele rewolucyjne. Byłoby to zupełnie niezrozumiałe, gdyby ulsterjanie liczyli tylko na swe własne siły, jeżeliby naiwnie łudzili się, że dadzą sobie radę z potęgą państwa angielskiego przy pomocy chociażby setek tysięcy swoich ochotników. Ale w rzeczywistości pokładają oni nadzieje, w Anglji: na angielską opinję publiczną i na armię angielską.

Wojna domowa nie da zwycięstwa ulsterjanom i konserwatystom angielskim i właściwie oni na nią nie liczą, lecz na oburzenie społeczeństwa angielskiego skierowane przeciwko polityce represji; i nie ochotnicy, lecz rozłam i bunt w szeregach wysłanego przeciwko ochotnikom ulsterskim wojska. Jeżeli dotąd nie sprawdziły się nadzieje na oburzenie opinji społecznej, to rachuby na armję już się sprawdziły. Jaki jest nastrój w armji (właściwie śród oficerów), dowiódł tego ferment śród oficerów angielskich w marcu.

Wobec tego, stosując środki represyjne względem ulsterjan, którzy aresztowali urzędników i przewieźli

broń, rząd spełni ukryte życzenia swych wrogów. Jeżeli to nie wywoła oporu ze strony ochotników ulsterskich, to zatarg zostanie zlikwidowany bez dalszych następstw. Lecz to przypuszczenie nie ma wiele widoków powodzenia. Jeżeli jednak dojdzie do starcia zbrojnego, to rząd może znaleść się w położeniu o wiele gorszem i niebezpieczniejszem niż podczas przesilenia w marcu. Natomiast jeśli nadal pozostanie neutralnym widzem, to tym samym otwarcie przyzna się do swej słabości i straci całą swą powagę.

Zaprawdę Anglja jest w przededniu wielkich wstrząśnień.

Z. R—icz.

Polityka rzymska.

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy:

Z zaciekawieniem śledziła polska opinia publiczna echa rzeczywistej, czy rzekomej „deputacji polskiej" w Watykanie z powodu niedopuszczenia dzieci polskich do komunji w kościele moabickim i wyrzucenia polaków z kościoła moabickiego przez policję pruską, wezwaną przez księży tegoż kościoła. Czy deputacja jakaś była w Watykanie, czy nie — o tem nic nie wiemy. Wszystkie pogłoski na temat tej deputacji zostały przez interesowane osobistości zaprzeczone tak, iż ostatecznie stanęło na tem, iż żadnej deputacji w Rzymie nie było.

Katolicka prasa niemiecka z powodu tych pogłosek z dumą stwierdza, że kurja rzymska jest doskonale poinformowana o zajściach moabickich i że stanowczo potępia polaków za ich awantury w kościele moabickim, które wywołane zostały przez polaków rozmyślnie „dla celów politycznych".

Taka ma być opinia Watykanu o zajściach, które do głębi wstrząsnęły opinią polską, a wstrząsnąć powinna przedewszystkiem polskimi naczelnikami kościoła i polskim klerem, bo prusacy w sutannie i pikelhaubie zdeptali wraz z polskością katolickie uczucie naszego ludu. Kurja rzymska jest widocznie źle poinformowana o zajściach moabickich, skoro staje po stronie prusaków, a dla zmaltretowanych polaków ma tylko słowa potępienia.

Kler niemiecki uważa się za awangardę polityki niemieckiej i politykę krzyżacką systematycznie i planowo uprawia. Typowym germanizatorem, nienawidzącym całą duszą Polaków, był „arcypasterz" polskich owieczek, ks. kardynał Kopp. Jakiemi „chrześcjańskiemi" uczuciami kierował się ks. kard. Kopp względem Polaków, świadczył cały okres jego „duszpasterstwa", pełen na każdym kroku nienawiści względem polskich owieczek...

Interesy Watykanu są dziś tak skomplikowane, iż na obronę jego nie ma co liczyć. W Watykanie zagnieździło się takie samo kłębowisko intryg, podstępów, machiawelstw, a nawet pospolitej, korupcji, jak w każdym ośrodku władzy. W takiem środowisku krzyżujących się interesów zwycięża ten, który reprezentuje większą siłę, a my, niestety z braku państwa jesteśmy słabi. Dlatego Kurja rzymska jest stale o polskich sprawach jaknajgorzej poinformowana.

Ale mimo to czynniki do tego powołane muszą Kurję rzymską stale informować o naszych krzywdach, jakich doznajemy od innych „katolików", bo inaczej będzie coraz gorzej. Na pochyłą wierzbę wszystkie kozy włażą. Pokorą i milczeniem niczego nie uzyskamy, tylko coraz większe lekceważenie".

Przymierze francusko-angielskie.

Wizyta Jerzego V w Paryżu przybrała formę doniosłego wypadku politycznego z powodu zapału, z jakim naród francuski witał naczelnika kraju zaprzyjaźnionego. Ten zapał wywarł bardzo silne wrażenie zarówno na parę królewską, jak i na naród angielski i znakomicie wzmocnił porozumienie, zawarte przez dyplomatów.

Teraz dopiero okazało się w całej pełni, jak słuszną była myśl Edwarda VII połączenia do wspólnego działania dwuch najwolniejszych krajów europejskich. To przymierze było nie tylko mądrym pomysłem dyplomatycznym, ale również było ważnym i pomyślnym faktem ogólnoludzkiego znaczenia. Sojusz dwuch pierwszych narodów świata stał się doniosłym czynnikiem pokojowego rozwoju.

Te rolę przymierza francusko-angielskiego bardzo wyraźnie podkreślono podczas wizyty króla angielskiego w Paryżu — i czyniono słusznie, gdyż to szersze, światowe zadanie przymierza podnosi go, utrwala i uszlachetnia.

Poglądy te podziela znaczna większość prasy obu krajów.

„Daily News" pisze: „Oba narody były oddzielnie pionierami cywilizacji w Europie. Działając wspólnie, zadaniem ich być powinno odnosić nowe zwycięstwo dla sprawy wolności i braterstwa międzynarodowego".

Niemal dokładnie to samo piszą dzienniki paryskie.

Z wielkiem uznaniem należy podnieść, iż nigdzie nie brzęknęła nuta wojownicza, nigdzie nie drgnęła struna nienawiści względem innych krajów.

Dlaczego też wszystkie narody pomniejsze, nie posiadające dążeń zaborczych, wzmocnienie przymierza francusko-angielskiego witają bardzo życzliwie.

Rzymska „Giornale d'Italia" nazywa przymierze jedną z kolumn, na których spoczywa budynek pokoju.

Szwajcarska „Tribune de Geneve" pisze: „Wiemy z historji dziesięciu ostatnich lat, iż porozumienie francusko angielskie nie jest narzędziem waśni, ale czynnikiem pokoju i dlatego witamy radośnie wypadki, świadczące o wzmożeniu się tego przymierza".

Hiszpańska „Diario Universal" przemawia bardzo dobitnie: „Francja i Anglja połączone przedstawiają dla całego świata, a w szczególności dla Hiszpanji, potężną siłę, pracującą dla swobody, a także w obronie praw i niezależności narodów słabych".

Piękne świadectwo, przynoszące prawdziwy zaszczyt polityce francuskiej i angielskiej.

„Księga czerwona".

(Kor. wł. „N. K. Ł.")

Wiedeń, 28 kwietnia.

Austro - węgierskie ministerjum spraw zagranicznych wydało dokumenty polityczne, odnoszące się do obu wojen bałkańskich. Ponieważ okładka owej książki jest tradycyjnie czerwoną, przeto owe zbiory aktów dyplomatycznych noszą w Austrji miano „Księgi Czerwonej".

„Księga Czerwona" obejmuje 463 stronnic wielkiego formatu in quarto. Do zbioru weszło 926 depesz treści dyplomatycznej. Pierwszą „Księgę Czerwoną" wydał w 1868 roku Fryderyk hrabia Boust, ostatnią „Księgę Czerwoną" ogłosił hrabia Aerenthal w 1910 roku, W tej ostatniej książce mieszczą się dokumenty dyplomatyczne, odnoszące się do kampanji aneksyjnej. „Księga Czerwona", wydana przez dyplomację austro-węgierską jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem „Księgi Zielonej" rumuńskiej.

Ta Księga Zielona rumuńska obejmuje 282 dokumentów. Nadto ukazała się jeszcze w lutym roku bieżącego Księga Pomarańczowa, wydana przez rząd rosyjski, podczas gdy Księga Zielona rumuńska wyszła z druku w grudniu 1913 roku. Wszystkie te trzy wydawnictwa, Księga Zielona rumuńska, Księga Pomarańczowa rosyjska i Księga Czerwona austrjacka tworzą ważne źródło informacyjne w wypadkach dyplomatycznych obu wojen bałkańskich. Rzecz prosta, że najważniejszych i decydujących dokumentów, albo też natury delikatnej, które mogłyby sprawić nieprzyjemności jakiemuś z rządów przeciwnych, nie zawiera żadne z tych wydawnictw.

Nadto dzienniki wiedeńskie się skarżą, że hr. Berchtold usunął z „Księgi Czerwonej" dwie kategorje dokumentów. A mianowicie wszystkie dokumenty, odnoszące się do sprawy konsula Prochaski, a dalej dokumenty, odnoszące się do misji księcia Hohenlohego do Petersburga. Pierwsza z tych spraw jest tak nieprzyjemną dla dyplomacji austro-węgierskiej, że hrabia Berchtold wolał pominąć ją milczeniem. Ale właśnie to milczenie tworzy potwierdzenie wszystkich poprzednich oskarżeń, podnoszonych z tego powodu przeciwko gabinetowi wiedeńskiemu.

Druga sprawa, misja ks. Hohenlohego wpłynęła z inicjatywy osobistej cesarza Franciszka Józefa I. Nosi więc charakter więcej prywatny, niż urzędowy. Z tego powodu też hr. Berchtold był zdania, że nie należy oddawać na widok publiczny dokumentów, mających z tem styczność.

N. A.

Dar Feliksa Jasieńskiego dla Warszawy.

Niezwykle cenne zbiory Feliksa Jasińskiego, ofiarowywane uprzednio przez właściciela Krakowowi, który jednak nie umiał, czy nie chciał uwzględnić warunków ofiarodawcy, stają się, jak się dowiadujemy, własnością Warszawy.

Umowa, mająca obowiązywać ofiarodawcę i miasto, została już sporządzona, i obie strony ją przyjęły. Uchwała zapadła w dniu onegdajszym.

Wkrótce też wyjedzie do Krakowa specjalna komisja odbiorcza z p. wice prezydentem na czele.

---

3)

GUY DE MAUPASSANT.

Gałka łojowa.

Nagle drzwi się zamknęły. Ustał wszelki hałas. Przemarznięci obywatele zamikli, stali nieruchomi i sztywni.

Nieprzerwana zasłona białych płatków lśniła ustawicznie, spływając ku ziemi; zacierała ona wszystkie kształty, osypując je mchem lodowym; a w wielkiem milczeniu miasta cichego i pogrążonego pod osłoną zimy, nie słychać było nic, prócz tego nieokreślonego drżenia, nieujętego i falującego, wywołanego prószeniem śniegu, drżenia będącego raczej wrażeniem szelestu, niż szelestem, zlewaniem się atomów leciuchnych, które zdawały się wypełniać przestrzeń, pokrywać świat cały.

Znów ukazał się człowiek z latarką, prowadząc za uzdeczkę konia smutnego, który wcale nie szedł chętnie. Ustawił zwierzę przy dyszlu, przymocował popręgi, długo manipulując koło założenia uprzęży, posługując się jedną tylko ręką gdyż w drugiej trzymał latarnię. Idąc po drugiego konia, zobaczył wszystkich podróżnych, stojących nieruchomo, i rzekł:

— Czemu nie siadacie państwo do powozu? Bylibyście przynajmniej osłonięci.

Widocznie nie przyszło im to na myśl, bo teraz co spieszniej poszli za radą furmana. Trzech mężczyzn usadowiło swe żony w głębi budy, poczem umieścili się sami; następnie inne figury zasłonięte, o kształtach niewyraźnych, zajęły kolejno ostatnie miejsca, nie zamieniając słowa.

Podłoga wozu wysłana była słomą, w którą powsuwano nogi. Niewiasty w głębi, zabrawszy z sobą małe mosiężne fajerki z chemicznym węglem, zapaliły je zaraz, wyliczając głosem przyciszonym korzyści tych przyrządów i powtarzając sobie wzajem rzeczy, znane od dawna.

Nareszcie przyprzężono sześć koni zamiast czterech, z powodu ciężkiej drogi, a głos z zewnątrz budy zapytał:

— Czy wszyscy wsiedli?

Głos z wnętrza odpowiedział:

— Tak.

Ruszono z miejsca.

Powóz posuwał się powoli, powoli, krok za krokiem. Koła zagłębiały się w śniegu; całe pudło dyliżansu skrzypiało, wydając głuchawe trzaski; zwierzęta ślizgały się, parskały i buchały parą, a ogromny bat furmana strzelał bezustannie, wirował we wszystkich kierunkach, zwijając się i rozplatając, niby cienki wąż, by od czasu do czasu spaść na krągły tułów którego z koni, który w tejże chwili prężył się do szybszego biegu.

Powoli zaczynało jednak dnieć. Lekkie płateczki, które jeden z podróżnych, rucńczyk czystej krwi, porównał był do bawełnianego deszczu, przestały prószyć. Mętne światło sączyło się poprzez grube chmury, ciężkie i ciemne, potęgując jeszcze olśniewającą białość krajobrazu, z którego wyłaniał się tu i owdzie szereg wielkich drzew, okrytych szronem, lub też chałupa w śnieżnym kapiszonie.

Podróżni w powozie z ciekawością przyglądali się wzajem w smutnej jasności tej zorzy porannej.

Całkiem w głębi na najlepszych miejscach drzemali, siedząc naprzeciw siebie, państwo Loiseau, właściciele wielkiego składu win z ulicy Grand-Pont.

Dawniej subjekt bankrutującej firmy, Loiseau odkupił od swego zrujnowanego szefa przedsiębiorstwo i zrobił na niem majątek. Po cenach bardzo nizkich sprzedawał drobnym frycom prowincjonalnym wina bardzo liche, uchodząc wśród znajomych swych i przyjaciół za szczwanego lisa, prawdziwego normandczyka, pełnego podstępu i jowjalności.

Jego sława chytrego wygi była tak ustalona, że gdy pewnego wieczora w prefekturze, p. Tournel, twórca bajek i piosnek, umysł zjadliwy i dowcipny, lokalna sława miasta, zaproponował paniom, które wydawały mu się nieco znudzone, partję „Loiseau vole *). dowcip ten obleciał w jednej chwili salony prefekta, następnie całe miasto, przez cały miesiąc wywołując śmiech we wszystkich zakątkach prowincji.

Loiseau był prócz tego sławnym ze swych fars natury wszelakiej, z żartów dobrych i kiepskich; nikt też nie mógł o nim mówić, by nie dorzucić bezpośrednio:

— Nieoceniony jest ten Loiseau.

Był drobnego wzrostu, a nad brzuchem wzdętym, niby balon, widniała czerwona twarz w okoleniu siwiejących bokobrodów.

Żona jego, wysoka, silna, rezolutna, o wysokim głosie i szybkiej decyzji, uosabiała porządek i rachunkowość domu handlowego, który mąż ożywiał swą żywą ruchliwością.

Obok tych dwojga zajął miejsce godniej się prezentujący, bo należący do klasy wyższej, pan Carré-Lamadon, osobistość ważna, handlarz wełny, właściciel trzech przędzalń, oficer Legji honorowej i członek Rady generalnej. Przez cały okres cesarstwa był przywódcą opozycji łagodnej, jedynie w tym celu, by sobie kazać lepiej płacić za swe zbliżenie się do sprawy, którą zwalczał środkami przyzwoitymi, jak sam zwykł mawiać. Pani Carré-Lamadon, znacznie młodsza od męża, była pociechą oficerów z dobrych rodzin, przebywających w garnizonie w Rouen.

Siedziała ona na przeciw męża, malutka, szczuplutka, ładniutka, cała zatulona we futra i łzawem okiem rozglądała się po opłakanem wnętrzu bryki.

(D. c. n.).

*) Dwuznacznik: L'oiseau vole: ptak lata —Loiseau kradnie.

We wtorek 5 Maja 1914 r. **w Teatrze Wielkim** odbędzie się

Benefisowe-pożegnalne przedstawienie

Wiktora Biegańskiego

w kom. 3 akt. „Prawdziwa miłość" Roberta Bracca.

r26514—1—

Po zatwierdzeniu umowy przez władze wyższe, wejdzie ona w życie. Zbiory będą sprowadzone do Warszawy i na lat trzy umieszczone w lokalu tymczasowym. Po upływie tego czasu, Warszawa zyska odrębne muzeum, którego dożywotnim kuratorem będzie ofiarodawca, p. Feliks Jasieński. Muzeum stanie przy Alei Jerozolimskiej.

Parter gmachu mieścić będzie bibljotekę ze zbiorami sztychów i albumów, oraz szereg sal z meblami różnych stylów, drobniejszemi przedmiotami sztuki stosowanej, wreszcie kolekcją tkanin od 15-go wieku włącznie, obejmującą: kobierce, ornaty, makaty, pasy i t. d., europejskie i azjatyckie.

Salony na pierwszem piętrze zajmie sztuka polska. Około 100 nazwisk artystów, około 1,600 ich dzieł wybitnych, głównie współczesnych.

Na drugiem piętrze ulokuje się sztuka japońska w szeregu gabinetów: malarstwo, rzeźba, laki, emalje, bronzy, drzeworyty, wyroby z żelaza, kości słoniowej i t. d. Ogółem sztuk 5,000.

Wierzyć należy, iż gmach zbudowany będzie celowo, to jest z uwzględnieniem istniejących zbiorów, wymagających specjalnego zupełnie pomieszczenia, a w porozumieniu z ofiarodawcą skromnie, ale estetycznie urządzony.

Warszawa zdobędzie tym sposobem kulturalną placówkę, na którą czeka od tak dawna.

Wiadomości ogólne.

○ **Kanał—morze Czarne i morze Baltyckie.** W klubie działaczów społecznych w Petersburgu hr. Steinbok Fermor wygłosił referat o projekcie kanału, który ma połączyć Dniepr z Dźwiną. Zachodnia droga z Europy północnej do kanału Suezkiego skróconaby została dla wszystkich portów, leżących na wschód od Anglii przy skierowaniu ruchu towarowego zamiast przez Gibraltar przez projektowany kanał Ryga—Chersoń o 1 — 3 tysięcy wiorst, tak, że znaczna część tranzyta Suezkiego skierowana byłaby przez ów kanał; ilość ładunków obliczyć można na mniej więcej miljard pudów.

Towarzystwo akcyjne, które chce wybudować ten kanał, projektuje jego głębokość na dwa sążnie, co umożliwiłoby kursowanie dużych statków rzecznych i oblicza koszt budowy na 500 do 600 miljonów rubli.

Towarzystwo gotowe jest w każdej chwili odstąpić eksploatację kanału rządowi za zwrotem wydatków. Budowa zajęłaby jakoby 6—7 lat.

Ze świata.

□ **Kampanja „Journala".** „Journal" przedłużył termin oddawania głosów przez kobiety za prawem wyborczem dla kobiet. Dotychczas oddano 103,572 głosy przez kobiety. Po ukończeniu głosowań „Journal" zamierza rozpocząć propagandę na szeroką skalę, aby uzyskać od nowej izby prawo głosu dla kobiet.

□ **Wyjazd obcych poddanych.** Admirał Fletcher donosi, że wczoraj przybyło do Vera Cruz 109 amerykanów i wielu innych cudzoziemców, którzy opuścili Torreon i Durango. Wczoraj w pociągu pod flagą angielską opuściło Meksyk przeszło 600 obcych poddanych, w tem większość amerykanów. Żołnierze Huerty eskortowali ten pociąg.

◆ ◆ ◆

Z Cesarstwa.

△ **Represje.** W Tomsku zamknięto zawodowy związek drukarzy; powodem ma być charakter przeciwpaństwowej jego działalności.

△ **Protest.** Naczelnik miasta Petersburga oprotestował następujące decyzje rady miejskiej i powstrzymał ich wykonanie:

1) o wydaniu robotnikom bez pracy zapomóg i asygnowaniu na ten cel 100,000 rubli, 2) o zbadaniu przyczyn zatruć masowych w fabrykach w Petersburgu, 3) o nabyciu gruntu dla urządzenia stacji tramwajowej około szpitala Piotra Wielkiego i inne.

△ **Zgon senatora Turaua.** Zmarł w Petersburgu członek Rady państwa, senator Turau. Zmarły był przez długie lata naczelnym prokuratorem izby sądowej warszawskiej. Ustąpił z tego stanowiska przed dziesięciu laty. Po reorganizacji Rady państwa powołano go na członka tej izby z nominacji. W kraju naszym senator Turau reprezentował wiernie system rządów, wcielony w znanych postaciach gen Hurki i kuratora Apuchtina. W ostatnich czasach Turau żadnej wybitniejszej roli w życiu politycznem i biurokratycznem nie odgrywał.

△ **„Polski naszyjnik".** Wczorajszy nacjonalistyczny „Gołos Rusi" w artykule p. t. „Polski naszyjnik" dowodzi, że Tarnawska (jak wiadomo rosjanka—przyp. red.), O'Brien de Lascy, Ronikier, Bisping i Macoch, to owoce duchowego zwyrodnienia Polski i zdziczenia jej.

△ **Strejk.** Z Bachmutu komunikują. W petrowskich fabrykach metalurgicznych Tow. rosyjsko-belgijskiego zastrejkowało około 10,000 robotników z powodów ekonomicznych.

△ **Lepiej późno niż nigdy.** Mimo zniesienia cenzury w r. 1905, gubernator kazański wydał dopiero obecnie, z dziewięcioletniem opóźnieniem rozporządzenie, na mocy którego znosi istniejącą jeszcze dzisiaj cenzurę prewencyjną tamtejszych gazet.

△ **Słoń ocalony.** Losy wściekłego słonia, o którym pisaliśmy wczoraj, zostały rozstrzygnięte przez sąd, który zasiadał w zwierzyńcu Roderbauma, w Odesie. Darowano mu życie, lecz polecono przedsięwziąć szereg środków, mających na celu uniemożliwienie mu ucieczki. Między innemi będzie uczyniona próba zachloroformowania słonia i okucia go łańcuchami. Słoń nienawidzi swego poskromiciela i służących, a na sam ich widok wpada w nieopisaną wściekłość. Z rąk zaś publiczności przyjmuje wszelkie pokarmy.

Z Litwy i Rusi.

× **Składki na pomnik Szewczenki.** Komitet kijowski zebrał na pomnik Szewczenki 75,000 rb. Wliczając zaś ofiary, zebrane przez połtawskie i złotonoskie ziemstwa — fundusz zebrany na cel powyższy wyniesie obecnie z górą 132,000 rb.

× **Wyrok w sprawie polskich blankietów.** Sędzia pokoju 8 rewiru m. Wilna powtórnie, wskutek apelacji księgarza, p. W. Makowskiego, rozpatrywał sprawę, wszczętą przez policję, o znalezieniu w powyższej księgarni blankietu tylko w języku polskim.

Sędzia pokoju nie uznał za słuszne motywów, przytoczonych przez p. W. Makowskiego, który powoływał się na ustawę handlową t. XI cz. 2 par. 670, 674 i karę w kwocie rb. 5, powtórnie zasądził.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskaty.** Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano № 8 tygodnika „Echa literacko artystyczne" i broszurę p. t. „Spójrzmy jasno w oczy rzeczywistości".

— Na mocy rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano ostatni numer wydawnictwa „Wieś Polska".

— Skonfiskowano również № 18 „Sowiździrzała".

+ **Z okręgu naukowego.**— Kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Lewicki, wyjechał w sprawach służbowych; zastępuje go pomocnik kuratora, p. Lubomudrow.

+ **O nazwy w gubernji chełmskiej.** Korespondent „Gołosu Rusi" z Chełma oburza się, że na nowej mapie gubernji chełmskiej zachowane zostały polskie nazwy miejscowości. Korespondent domaga się bezwarunkowego utrzymania nazw rosyjskich.

+ **Zgon artysty.** Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie Józef Chodakowski, artysta wysoce utalentowany, reżyser długoletni opery warszawskiej, śpiewak wybitny, kierownik artystyczny niepospolitej inteligencji.

+ **Samobójstwo.** Onegdaj w Warszawie, w mieszkaniu właścicielki restauracji „Renaissance", p. Emmy de Stamati, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia dyrektor „Rosyjskiego Towarzystwa Wz. Kredytu w Warszawie", Andrzej Szczekin. Przybyły lekarz stwierdził ranę w prawej skroni, stan ciężki, lecz nie beznadziejny. „Warsz. Myśl", opisując ten wypadek, zaznacza iż wieść o nim wywołała wielkie poruszenie w tutejszej kolonji rosyjskiej albowiem p. Szczekin był wybitnym działaczem, gorącym zwolennikiem posła Aleksiejewa i posiadał liczne stosunki w sferach urzędniczych i kupieckich.

Szczegóły samobójstwa są następujące:

Szczekin od dłuższego czasu zawiązał znajomość z właścicielką kabaretu. Znajomość ta zamieniła się w stałe pożycie. Onegdaj p. Szczekin przyszedł wieczorem do mieszkania swej przyjaciółki zupełnie pijany i pod wpływem zazdrości oświadczył jej, że „musi wreszcie raz ze sobą skończyć". Mówiąc to wziął leżący na stoliku browning należący do poprzedniego adoratora i wymierzył do Emmy de Stamati. Pomimo kilkakrotnych prób rewolwer nie strzelił. Niemniej jednak przerażona tym niespodziewanym wybuchem zazdrości p. Stamati uciekła z mieszkania, kierując się do mieszkania swej matki. W tym czasie do mieszkania, gdzie znajdował się Szczekin wszedł reżyser kabaretu, któremu przed kilku dniami Szczekin dał swój rewolwer. Na widok wchodzącego Szczekin rzucił się na niego i wyrwał mu z kieszeni browning, poczem wystrzeliwszy dla próby w drzwi, Szczekin oświadczył, że „ten to przynajmniej strzela" i zanim obecni zdołali się zorjentować w sytuacji skierował lufę do skroni i padł na podłogę.

Miscellanea miejskie.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu, w obecności jednego tylko radnego p. Rychtera, uchwalono jeszcze w roku bieżącym przystąpić do budowy projektowanego gmachu przy ulicy Rokicińskiej dla drugiego gimnazjum męzkiego. Ponieważ koszty budowy wyniosą 400 tysięcy rub., a miasto na cel ten posiada 250 tysięcy rub., postanowiono zwrócić się do ministerjum z prośbą o zatwierdzenie dodatkowego kredytu z kasy miejskiej w sumie 150 tys. rub.

Widzimy więc, że magistrat trwa przy swoim pierwotnym projekcie.

Na podkreślenie zasługuje również fakt lekceważenia tej sprawy przez radnych miejskich, którzy nie uważają nawet za stosowne przybyć na posiedzenie.

A przecież jasnem jest jak na dłoni, że projekt powyższy, zbyt kosztowny dla miasta i mający być wykonany na zupełnie nieodpowiedniem miejscu, urzeczywistniony będzie z krzywdą dla całego miasta i w sprzeczności z interesami ludności dzielnicy staromiejskiej, mającej prawo do tego rodzaju uczelni, dla której najbliższy zakład naukowy mieści się przy ul. Mikołajewskiej, a drugi ma się znajdować na Widzewie. Tymczasem najodpowiedniejszy byłby plac przy ul. Konstantynowskiej albo stary gmach dawnej szkoły przemysłowej na Nowym Rynku.

Ale cóż to wszystko obchodzi naszych wielkorządców, którzy idąc za podszeptem niektórych urzędów, uważających Łódź za Kalifornję, spieszą się, bez względu na istniejące niebezpieczeństwo skręcenia karku, z wprowadzeniem w życie wszelkich tworów fantazji, których miejsca urodzenia są zgoła podejrzane.

* * *

Nie tak dawno miasto nasze wybudowało, w wielu miejscach, kanały podziemne dla odprowadzania wód. Tymczasem stróże nasi ułatwiają sobie sprzątanie ulic zamiataniem wszelkich nieczystości wprost do rynsztoka, które nie tylko cuchną potem potwornie, lecz zapychają jeszcze kanały. Zbliża się okres burz wiosennych i letnich. Na wypadek ulewy, miasto będzie dalej zalane, tak jak to się działo przed urządzeniem kanałów.

Czyż nie byłoby dobrze, gdyby policja zwróciła uwagę na sprawę powyższą i rozciągnęła, przy pomocy rządców domów, odpowiedni nadzór nad stróżami, karząc jednocześnie surowo opornych?

* * *

Nieliczne posiadamy ogrody. Ale i te, jak naprz. park Staszyca, zamykane są już o godz. 8. Cóż mają począć ci, których orka zawodowa przykuwa do tego czasu przy ciężkim, codziennym warsztacie pracy? Czy oni nie mają prawa na przechadzkę śród zieleni, na głębszy, wolniejszy oddech śród drzew i klombów?

Dlaczego ogrody publiczne nie mogą być otwarte jeszcze kilka godzin dla publiczności, choćby do godz. 10 wieczorem?

Wyrazimy życzenie wielu obywateli, jeżeli zażądamy od właściwych władz wydania odpowiedniego zarządzenia

* * *

Wiadomo, że inżynierja miejska, na mocy rozporządzenia gubernatora, żąda od właścicieli domów założenia nowych kosztownych chodników i wykonania ich według ostatnich przepisów.

Tymczasem Łódź, jak jeszcze ongi przed pół wiekiem, posiada przedsiębiorstwa, których wózki ręczne, wiozące węgiel, skrzynie etc., jeżdżą sobie spokojnie po trotuarach, jak w Ryczywoli lub Krowich Dołkach.

Czyż nie należy do kompetencji policji zobowiązanie właścicieli tych wózków, do zaniechania wygniatania i niwelowania trotuarów oraz tamowania ruchu pieszego przez ciągłe jeżdżenie po chodnikach?

J. B.

Kronika.

— (r) **Redakcja projektu samorządu miejskiego.** Komisja redakcyjna Dumy państwowej ustaliła ostatecznie redakcję projektu samorządu miejskiego w Królestwie. Sprawozdanie komisji będzie rozważane w *plenum* Dumy na posiedzeniu dzisiejszem. Rozpraw prawdodobnie nad tym formalnym przedmiotem nie będzie.

Opis i sposób użycia wysyła M. Minsker, Warszawa, Długa 11, tel. 32-87. r2648—1

— Wczorajsze „Nowoje Wremia" donosi, że prezes Rady państwa usiłuje odroczyć postawienie na porządku dziennym Rady referatu komisji pojednawczej w sprawie projektu samorządu dla Królestwa Polskiego.

= (r) **Magistrat a rząd gubernjalny.** W sferach rządu gubernjalnego i magistratu omawiane jest blizkie urzeczywistnienie całkowitego oddzielenia spraw miejskich od zależności rządu gubernialnego. Zależność ta wyraża się jeszcze w atrybucjach wydziału budowlanego przy rządzie gubernjalnym, udzielającego pozwoleń na budowę domów w mieście. Oprócz tego sprawy, dotyczące mieszkańców Łodzi, są jeszcze w dwuch innych sprawach zależne od rządu gubernjalnego, mianowicie rząd gubernjalny jest instytucją apelacyjną w sprawach powinności wojskowej, oraz regestruje stowarzyszenia i związki, rozwijające działalność swoją wyłącznie w mieście.

= (k) **Sprawy miejskie.** — Wczoraj wieczorem w magistracie łódzkim, odbyło się posiedzenie poświęcone sprawie bruków miejskich. Przewodniczył prezydent miasta, p. Pieńkowski, w obecności radnych Richtera i Eiserta, oraz inżynierów: Nebelskiego, Kuckiewicza i Referowskiego.

Referował radny Sokołow.

Z powodu odrzucenia przez ministerjum kosztorysu budowy i konserwacji bruków w Łodzi, przewidzianego w sumie miljona rubli i polecenia zredukowania tej sumy, opracowanie nowego kosztorysu przekazano inżynierji miejskiej. Sprawa zatem racjonalnego zabrukowania naszego miasta znów odsuniętą została na dłuższy przeciąg czasu.

Ponieważ asygnowana corocznie z funduszów miejskich suma 36,000 rb., przeznaczona na konserwację bruków miejskich, jest stanowczo zbyt nizką, przyjęto projekt asygnowania na konserwację bruków miejskich w roku 1915 sumę 177,000 rb.

Przyjęto szosy, zbudowane przez przedsiębiorcę Tyllera w parku przy ul. Pańskiej, oraz wyznaczono komisję do przyjęcia robót brukarskich wykonanych do dnia dzisiejszego przez przedsiębiorcę Ritterbanda. W końcu asygnowano 150 rb. na reparację pawilonu w parku miejskim przy ul. Mikołajewskiej.

= (d) **Zwrot opłaty celnej.** Łódzki kontroler celny inżynier-technolog Doncow otrzymał nowe przepisy prawne, o zwracaniu części opłat celnych na niektóre towary.

Według nowej taryfy zwrot od puda wynosić będzie: od towarów bawełnianych kolorowych 5 rub. 55 kop., od wyrobów trykotowych — 6 rub. 10 kop.

Prócz tego — zwrotowi podatku podlegają inne jeszcze towary z zakresu manufaktury, między innemi gotowa bielizna i ubrania.

— (s) **Konfiskata.** Z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych, skonfiskowano nr. 83 gazety żargonowej „Lodzer Tageblatt".

— (s) **Bezrobocie.** W fabryce wstążek jedwabnych Epstejna, zastrejkowali robotnicy chrześcjanie.

Powodem bezrobocia jest podobno przyjęcie przez administrację do pracy robotnika-żyda.

= (:) **Walka ze znachorstwem.** Łódzkie Tow. lekarskie postanowiło przedsięwziąć środki walki z rozpanoszonem w Łodzi znachorstwem. Tow. lekarskie zamierza w tym celu utworzyć specjalną placówkę kulturalną.

— (r) **Wydalenie majstra-hakatysty.** We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy szczegółowy opis brutalnego postępku majstra niemca, Proske, który zelżył odlewnika, Bolesława Zawalskiego i obelżywie wyraził się o narodzie polskim. Zaznaczyliśmy również, iż robotnicy kategorycznie zażądali zadośćuczynienia.

Dzisiaj komunikują nam z fabryki Johna, iż dzięki taktownemu i pełnemu godności osobistej wystąpieniu robotników, którzy potrafili spokojnie przedstawić swoją skargę przeciw majstrowi, wbrew pierwotnej mylnej wiadomości, nie doszło onegdaj wcale do porzucenia pracy. Dyrektor fabryki przyrzekł robotnikom niezwłocznie rozpatrzeć całą sprawę i tak się też stało. Wczoraj też jeszcze, na posiedzeniu zarządu postanowiono natychmiast usunąć znienawidzonego majstra.

Wobec powyższej decyzji zatarg został załatwiony.

Powyższa decyzja w fabryce Johna powinna być groźnem *„memento"* dla całego legjonu majstrów niemców w rozmaitych fabrykach łódzkich, których buta i bezczelność są przysłowiowe. Robotnicy fabryki Johna solidarnie stanęli w obronie zelżonego honoru narodowego i otrzymali zadosyćuczynienie — niech ten akt zapamiętają sobie rozmaici „dygnitarze" fabryk łódzkich.

— (?) **Zawieszenia wypłat.** Otrzymano tu wiadomość o zawieszeniu wypłat przez następujące firmy manufakturowe w Cesarstwie: w Rydze — „Z. Chałkiewicz", pasywa wynoszą 400,000 rb.; w Windawie — „S. Mejer", pasywa 300,000 rb.; w Nowomikołajewsku, gub. tomskiej — „dom handlowy N. M. i P. M. Kietowy", pasywa 275,000 rb.; w Kursku — „Janow - Ulkow", pasywa 250,000 rb.; w Połtawie — „B. Worobiejczykow", pasywa 200,000 rb. i w Charkowie — „Bracia Guljanowy", pasywa wynoszą 200,000 rb.

— (k) **Z giełdy łódzkiej.** — Wyznaczone na dzień wczorajszy ogólne roczne zebranie członków giełdy łódzkiej nie doszło do skutku i w drugim terminie odbędzie się w dniu 13 b. m.

— (?) **Gubernator piotrkowski.** Wbrew pogłoskom notowanym w prasie, o ustąpieniu gubernatora piotrkowskiego, dowiadujemy się z dobrego źródła, że szambelan Jaczewski pozostaje nadal na zajmowanem stanowisku.

— (:) **Polowania w maju.** — Według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskiem w maju wolno polować na: dziki, łosie—byki, sarny-rogacze, koguty, głuszcze, cietrzewiki, jarząbki, kaczory dzikie i słonki na ciągu, oraz na drapieżniki.

= (?) **Woda sodowa w Łodzi.** Dokonana w laboratorjum miejskiem analiza wody sodowej, dostarczanej ze wszystkich fabryk żydowskich wód gazowych w Łodzi, wykazała, że każda woda zawiera ślady ołowiu i miedzi, w ilościach, szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Woda sodowa, pochodząca z tych fabryk, rozwożona jest w balonach metalowych, pobielanych mieszaniną cyny i ołowiu, zamiast czystej cyny angielskiej (oczywiście droższej). Niesumiennych właścicieli fabryk wody sodowej pociągnięto do odpowiadzialności sądowej.

= (d) **Stypendjum w szkole handlowej.** Grupa byłych uczniów profesora szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego p. Erazma Szpaczyńskiego zebrała 12,000 rb. które wręczyła zarządowi Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów pomienionej szkoły w celu ustanowienia stypendjum dla jednego ucznia. W środę odbyło się zebranie zarządu Tow. na którem postanowiono przyjąć tę ofiarę.

= (k) **Nowe Tow. kredytowe.** Wydział kredytowy przy ministerjum skarbu zawiadomił władze miejscowe o zatwierdzeniu przez ministerjum skarbu z dniem 27 kwietnia ustawy nowego Tow. wzajemnego kredytu rolniczo-przemysłowego w Łodzi.

Czynności swe Tow. może rozpocząć po ogłoszeniu ustawy w zbiorze praw.

— (:) **Z Tow. kupców i fabrykantów.** Na zebraniu Tow. kupców i fabrykantów, utworzono sekcję fabrykantów, wyrabiających towary kamgarnowe. Do sekcji tej należą fabrykanci łódzcy, zgierscy, pabjaniccy i tomaszowscy.

— (r) **Z kursów handlowych Lipińskiego.** Uwzględniając życzenia osób, które w czasie letnich miesięcy rozporządzają większą ilością czasu i dlatego łatwiej im wtedy poświęcić się pracy nad wykształceniem zawodowem, kursy handlowe Stanisława Lipińskiego czynne będą i w czasie lata.

Wykładane będą mianowicie buchalterja i arytmetyka handlowa. Początek wykładów 16 b. m., koniec 15 września. Bliższych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje kancelarja kursów.

= (r) **Zapisy do szkoły.** — Komitet szkoły rzemiosł przy ulicy Wodnej № 9 podaje do wiadomości rodziców i opiekunów, że zapisy uczniów na wolne miejsca odbywać się będą przez cały maj w godzinach od 8 rano do 12 w południe, w kancelarji szkoły, (Wodna № 9).

Pożądanem jest, by kandydaci mieli skończone 12 lat.

Egzamina wstępne odbędą się d. 19 czerwca — od 8 rano.

= (k) **U pracowników aptecznych.** W lokalu własnym przy Konstantynowskiej nr. 5 odbyło się onegdaj o godz. 11 w nocy nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. wzajemnej pomocy pracowników aptek gub. piotrkowskiej. Obrady zagaił prezes zarządu, p. Gorczycki, powołany następnie na przewodniczącego zebrania. P. Tugenhold wygłosił odczyt treści zawodowej. Następnie zebrani przyjęli od tegoż p. Tugendholda ofiarowane dla muzeum przy Stow. cenne i doskonale wykonane preparaty botaniczne. Odczytano sprawozdanie komisji statystycznej, które wykazuje, iż znaczny procent pracowników aptek m. Łodzi nie należy do Stow., ze szkodą dla siebie i dla sprawy uregulowania nienormalnych stosunków pracodawców do pracowników. Z ogólnej liczby 30 aptek łódzkich warunki pracy unormowane są dopiero w 22 aptekach, w 8 zaś pozostawiają wiele do życzenia. Pensje pracowników nie są unormalne w większości aptek łódzkich.

Odczytane sprawozdanie kasowe za ubiegły miesiąc wykazuje w dochodach 82 rb., w wydatkach zaś 12 rb. 6 kop. Przyjęto do wiadomości, iż władze udzieliły swego zezwolenia na urządzenie przy Stow. bibljoteki. W końcu przeprowadzono wybory uzupełniające członków zarządu, na których powołani zostali pp. G. Kotlewski i A. Kaminer.

= (k) **U majstrów przemysłu włóknistego** Na ogólnem zebraniu członków Stow. wzajemnej pomocy majstrów przemysłu włóknistego przy ul. Zawadzkiej nr. 5 uchwalono wydawać zapomogi pieniężne członkom Stow., pozostającym bez pracy. Zapomogi będą wydawane przez 3 miesiące w ciągu jednego roku, w stosunku do płacy zarobkowej danego członka, według uznania zarządu Stow.

Wybrano również komisję, celem zorganizowania biura pośrednictwa pracy przez Stow.

= (r) **Z Tow. esperantystów.** W środę 29 u. m. „Lodza Esperanto Societo" urządziło we własnym lokalu wieczór literacki. P. B. Szeftel odczytał artykuł „o niebie" we własnym przekładzie z jęz. rosyjskiego. P. L. Kloc wygłosił mowę o humorze esperanckim. Następnie p. J. Szapiro odczytał własną satyryczną „pogadankę" („babilado") o ogólnem rocznem zabraniu Tow., P. J. Zyss odczytał humoreskę p. Katryn'a o IX kongresie esperanckim, p. F. Hiller deklamował oryginalne oraz tłomaczone poezje w języku esperanckim.

Zgodnie z postanowieniem nowego zarządu wieczory literackie urządzane będą co 2 tygodnie.

— (z) **Z kolejki zgierskiej.** Dziś, na kolejce zgierskiej uruchomiono pociąg dodatkowy, który będzie kursował przez cały sezon letni. Obecnie na kolejce tej kursuje 5 pociągów w dni powszednie i 8 w dni świąteczne.

= (z) **W sprawie budowy kolejki elektrycznej do Ozorkowa** wyjechał onegdaj do Petersburga dyrektor łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych inżynier W. Gerlicz.

= (z) **Nosacizna.** Sród koni należących do Franciszka Tomczaka i Jakóba Bilefelda na Bałutach, ukazała się nosacizna. Dwie sztuki chore zabito.

Wypadki.

— (k) **Rysująca się kamienica.** Wczoraj zarysował się filar pięciopiętrowej kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej nr. 56, należącej do przemysłowca łódzkiego, Schweikerta. Wśród publiczności powstał chwilowy popłoch. Zagrożoną część chodnika izolowano.

— (p) **Przejechanie.** Na rynku Gayera przejechany został dorożką 6 letni syn malarza, Stanisław Witkiewicz.

Lekarz Pogotowia stwierdził poważne okaleczenia całego ciała.

= (o) **Kradzieże.** Ze składu win Piotra Komisara przy ul. Aleksandrowskiej nr. 70, niewiadomi złodzieje za pomocą podrobionego klucza skradli wina, wartości 250 rb.

— Z mieszkania Ferdynanda Radke przy ul. Ludwiki 3 skradziono różne rzeczy, wartości 100 rb.

— Z mieszkania Róży Jakóbowskiej przy ul. Franciszkańskiej nr. 28, skradziono biżuterję, wartości 140 rubli.

— Ze składu Cudka Piaskowskiego przy ul. Wschodniej nr. 50, skradziono chustki, wartości 400 rb.

— Ze strychu domu nr. 34 przy ul. Wschodniej, skradziono bieliznę, wartości 100 rb.

= (k) **Pożary.** Wczoraj, o godzinie 10 wiecz., zaalarmowano I i II oddziały straży ogniowej do pożaru przy ul. Konstantynowskiej nr. 28, gdzie zapaliły się sadze. Pożar wkrótce umiejscowiono.

— Przy ul. Orlej nr. 16, z niewykrytej przyczyny wynikł wczoraj pożar, który szybko ogarnął cały strych. Też same oddziały straży ogniowej ochotniczej ogień zlokalizowały. Spaliły się tylko dach i strychy. Straty wynoszą 3,000 rb.

— (p) **Pobicia.** Na ul. Fiałkowskiej № 25, pobita została przez jednego z lokatorów gospodyni domu, Franciszka Domagalska.

— Na ul. Cegielnianej № 19, raniony został laską w głowę stróż nocny, Józef Pawlak, lat 38.

W obu wypadkach udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

— (o) **Małoletni złodziej.** — Wczoraj po południu, do przechodzącej ulicą Piotrkowską Donesy Safl, podbiegł jakiś chłopiec, wyrwał jej z rąk woreczek z pieniędzmi i zaczął uciekać, lecz został zatrzymany.

W cyrkule okazało się, że jest to niejaki Lejbuś Borensztein, lat 13.

Osadzono go w areszcie.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Łąkowej № 80, złamał w kole maszyny prawą rękę robotnik, Paweł Czarnowski, lat 42. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

— (p) **Ofiara niedozoru.** — W domu przy ul. Targowej № 11, spadł z okna 1 piętra 5-letni Władysław Stankiewicz. Lekarz Pogotowia stwierdził poważne okaleczenia głowy i odwiózł chłopca do szpitala Anny-Marji.

— W domu przy ul. Podrzecznej № 39 spadł ze schodów i poranił silnie głowę 3-letni Jankiel Meinert, syn handlarza.

Zamiejscowa.

= (x) **W Zgierzu** dzień dzisiejszy upływa zupełnie normalnie. Fabryki wszystkie czynne.

= (x) **Kwiatek w Zgierzu.** Jak to już donosiliśmy, zgierskie Tow. opieki nad biednemi dziećmi nabyło na własność dom, a że nie posiadało na to odpowiednich funduszów, przeto zadłużyło się i obecnie musi myśleć nie tylko o utrzymaniu ochronki, ale także o spłacie zaciągniętych długów. Aby podołać tym obowiązkom, Towarzystwo ucieka się do ofiarności publicznej za pomocą urządzenia „święta kwiatka", które ma odbyć się w dniu 31 b. m. w pierwszy dzień Zielonych Świątek.

Przygotowania do obchodu święta tego już rozpoczęto.

(x) **Nowa fabryka.** Gustaw Stern uzyskał pozwolenie piotrkowskiego rządu gubernialnego na budowę tkalni mechanicznej w Konstantynowie.

(k) **Napad bandycki.** Donoszą nam z Piotrkowa, iż wczoraj wieczorem na szosie pomiędzy Końskiemi a Radoszycami w gub. radomskiej, czterech bandytów, zbrojonych w rewolwery zatrzymywało na drodze przejeżdżających, żądając pieniędzy. Ogółem zatrzymano 18 wozów i zrabowano z górą 600 rb. Zawiadomione o wypadku władze zarządziły energiczny pościg, rezultaty którego nie są jeszcze wiadome.

(z) **Groźny pożar w Łęczycy.** Wczoraj o godzinie 2 po południu, w niciarni Benjamina Salamończyka przy ulicy Poznańskiej w Łęczycy, wynikł groźny pożar. Gęstość zabudowań, przeważnie drewnianych, oraz susza sprzyjały szerzeniu ognia, to też w kilka minut cała posesja stanęła w płomieniach, a nadto ogień obejmował posesje sąsiednie.

Przybyła na ratunek miejscowa straż ochotnicza rozwinęła energiczną akcję ratunkową powimo to pożar szerzył się coraz bardziej i zagrażał całej dzielnicy miasta. Wobec tego wezwano straże ogniowe okoliczne: z Leśmieża, Ozorkowa, Topoli Królewskiej i z Pełczyńska, majątku p. Bethnera, poczem wspólnemi siłami szalejący żywioł opanowano. Dogaszanie zgliszcz trwało do późnego wieczora.

Spłonęło doszczętnie 5 drewnianych domów frontowych jednopiętrowych i parterowych, oraz kilkanaście małych oficyn mieszkalnych i cały szereg budynków gospodarczych.

Spaliło się też mnóstwo narzędzi gospodarczych i sprzętów domowych.

Straty ogółem wynoszą około 60 tys. rub.

Skutkiem pożaru z górą 60 rodzin przeważnie żydowskich pozostało bez dachu nad głową.

— (x) **Z Ozorkowa.** Z chwilą uruchomienia pociągów na kolejce ozorkowskiej, straci zarobek kilkuset woźniców, zajętych przemysłem przewozowym na szosie łączącej Zgierz z Ozorkowem.

Pośrednio ucierpią też na tem utrzymujący lokomocję na szosie z Ozorkowem, gdyż wielu z woźniców ozorkowskich, przeniesie się na teren łęczycki, co wywoła w przemyśle przewozowym tej okolicy wcale niepożądaną konkurencję.

W przewidywaniach tych następstw śród woźniców wspomnianych panuje ogólne przygnębienie i wielu z nich zaczyna się już taraz chwytać innych sposobów zarobkowania.

— (k) **Napad bandycki i rabunek.** Wczoraj, o godz. 10 rano, w lesie Jaskrowskim, pomiędzy Piotrkowem a Częstochową, dwuch bandytów, zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery, napadło na kupców żydów, powracających do Mostowa. Pod groźbą śmierci bandyci obrabowali kupców z gotówki, poczem ukryli się w lesie.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski.

Z kancelarji teatru komunikują nam:

W sobotę i w niedzielę odbędą się ostatnie pożegnalne przedstawienia na benefis artystów.

Odegrane będą w sobotę po poł. po cenach najniższych „Orlę", wiecz. „Ludwik XI"; w niedzielę po poł. „Królewski jedynak", wiecz. „Ludwik XI".

Przypuszczać należy, iż powyższe przedstawienia, ze względu na ich cel, będą wyprzedane.

Benefis p. Wiktora Biegańskiego.

Wiadomość o benefisie p. Wiktora Biegańskiego, który odbędzie się w nadchodzący wtorek w teatrze Wielkim, obudziła w mieście naszem żywe zaciekawienie i wielkie zadowolenie.

Nie ulega już wątpliwości, że na pożegnalne to widowisko, na które sympatyczny i ceniony artysta wybrał świetną sztukę znanego włoskiego pisarza scenicznego Roberta Bracco p. t. „Prawdziwa miłość", pośpieszą ci wszyscy, którzy zawdzięczają mu przeżycie szeregu wieczorów teatralnych, pełnych najwznioślejszych wrażeń artystycznych, składając tem jednocześnie hołd dla jego pięknego talentu i szczerą wdzięczność.

Rozrywki i zabawy.

— (.) **„Bi-Ba-Bo".** Jeszcze tylko przez trzy dni rozbrzmiewać będzie swawolna piosenka i wesołe słowo z tej miłej i sympatycznej scenki, która przez pełne dwa miesiące darzyła nas humorem, wesołością i serdeczną satyrą. Pp. Borowska, de Roche, Sławińska, Kaden, Lawiński, Rosiński, nawet sympatyczny gość Kaliciński, w poniedziałek wyjeżdżają z Łodzi, śpieszmy więc pożegnać ich i ostatnim obdarzyć oklaskiem za tyle miłych i wesołych chwil, spędzonych z nimi.

A niezapominajmy o głównym inicjatorze, twórcy i kierowniku arrystycznym „Bi-Ba-Bo", p. Stefanie Boleście, którego benefis jutro, a któremu należy się od nas uznanie, za stworzenie nam tak godziwej i kulturalnej rozrywki, stojącej na szczerze artystycznych wyżynach o wykwintnej i subtelnej formie literackiej.

Z teatru.

Teatr Polski.

„Ludwik XI", tragedja w 5 aktach Jana Kazimierza Delavigne.

Na uroczysty obchód 30-letniego jubileuszu swej pracy scenicznej, obrał dyr. Bolesławski znaną sztukę poety francuskiego Delavigne'a, zmarłego przed sześćdziesięciu laty, graną już kilkakrotnie w Łodzi za poprzednich dyrekcji, przed kilku zaś laty nawet przez samego jubilata.

Rola Ludwika XI, chytrego i przebiegłego satrapy, a jednocześnie zręcznego polityka i wybitnego męża stanu, idącego z mieszczaństwem przeciw możnowładztwu, celem wzmocnienia władzy królewskiej i zjednoczenia państwa, należy do najbardziej popisowych kreacji wczorajszego odtwórcy, mimo, że dyrektor Bolesławski nie posiada na pierwszy rzut oka, odpowiednich ku niej warunków zewnętrznych.

Jednolitość postaci, wyrazista mimika, wierna charakteryzacja, składały się na całość, która bez względu na efekty starej szkoły aktorskiej, jakiemi operuje p. Bolesławski z pełną blasku i chwały tradycją, miała kilka momentów olśniewających ekspresją dramatyczną, miała piękne chwile królewskiego gestu podłości, okrucieństwa lub mściwości, zabarwionych satanicznym pierwiastkiem przez poetycką fantazję Delavigne'a.

Ustawiczna trwoga przed śmiercią występnego starca, wierzenia zabobonne posunięte do śmieszności, egoizm i brutalność, podstęp i wiarołomstwo, wszystkie te cechy „czarnego charakteru", zostały przez p. Bolesławskiego należycie uwydatnione i wyzyskane.

Z pośród reszty wykonawców, wymienię młodego p. Romana, który królewicza, późniejszego Karola VIII, grał szczerze, z zapałem i przejęciem się się; nadto pp.: Bogusińskiego (lekarza królewskiego), Kułakowskiego (Franciszka z Paoli) i Kwiatkowskiego (księcia Nemours).

Jubilata przyjmowano serdecznie i wręczono mu liczne wieńce.

Oprócz adresu artystów teatru Polskiego do dyrektora Bolesławskiego, odczytano szereg okolicznościowych depesz, które nadeszły od kolegów, przyjaciół i wielbicieli talentu jubilata.

J. B.

◆ ◆ ◆

Komitet **„Dnia kwiatka"** na rzecz Kochanówki w dniu 8 maja r. b. odwołuje się do osób chętnych w niesieniu pomocy nieszczęśliwym chorym o zapisywanie się w poczet zbierających ofiary pod niżej podanemi adresami nie później, jak dnia 3 maja t. j. niedziela włącznie:

Dzielnica 1 i 2 do p. Wład. Wagnera—Piotrkowska 213 tel. 1-22, dziel. 3 do p. W. Kurowskiego—Radwańska 19 pom. 7-9 w., dziel. 4 do p. Zygmunta Fiedlera—Orla 17 tel. 9-31, dziel. 4 do pani O. Wigro—Główna 7, dziel. 5 do państwa Paszczyńskich—Panska 68 tel. 19-58, dziel. 6 do p. A. Wordbruch—Nawrot 31 tel. 8 69, dziel. 7 do p. Bawarskiego—Zawadzka 2, dziel. 8 do p. Konstant. Staniszewskiego — Mikołajewska 7, dziel. 8 do p. Nazim Mikołajewska 59, dziel. 9 i 11 do p. A. Konopka - Widzewska 7, dziel. 9 i 11 do p. I. Kubiak — Brzezińska 69 (Bałuty), dziel. 9 i 11 do p. M. Sobocińskiego—Srednia 26 tel. 10-44 (pralnia chem., dziel. 10 do p.I. Skórasińskiego—Konstantynowska 37 tel. 21-74 (kwiaciarnia) dziel. 10 do p. J. Hejwowskiego—Ogrodowa 18, dziel. 12 i 13 do p. M. Kapuścińskiego — Spacerowa 14 (Bałuty) dziel. 12 i 13 do p. Jul. Kinast — Zawadzka 2 (Bałuty) dziel. 12 i 13 do pani Zajkowskiej — Brzezińska (Bałuty) dziel. 14 do pani Dr-ej Skalskiej—Rokicińska 47 (Widzew) tel. 18-19.

Wszystkie osoby biorące udział w zbieraniu ofiar, otrzymają pamiątkowe upominki! Sprzedaż kwiatka rozpocznie się o godzinie 7-ej zrana.

rr645—1—1

Kronika sądowa.

Echa fałszu weksli Rogowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu warszawskiej izby sądowej znalazły się skargi Lejbusia Fuksa i 5 innych oskarżonych w głośnej sprawie piotrkowskiej o fałsz weksli Rogowskiego.

Jak wiadomo piotrkowski sąd okręgowy, skazując oskarżonych na roty aresztanckie od 2 do 3 lat, uwięził ich bezwłocznie po wyroku.

Wczoraj właśnie obrońcy skazanych prosili o zwolnienie skazańców za kaucjami.

Po długich rozprawach izba odrzuciła prośby skazańców: pozostaną więc oni nadal w więzieniu.

Za kradzieże.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi ukarał za kradzież następujące osoby: 16 let. Franciszka Stempnia — na 40 dni aresztu policyjnego; 16 let. Alfonsa Kelma i 15 let. Władysława Roszczaka — na 2 miesiące więzienia; 26 let. Andrzeja Skuboskiego na jeden rok oddziałów aresztanckich.

Dwuch wyrostków, 19 let. Józefa Wierzbickiego i 16 let. Michała Szymańskiego, za kradzież na przystanku tramwajów Łódź—Pabjanice, skazano na 3 miesiące więzienia.

(k)

Usiłowanie żonobójstwa.

W dniu 20 listopada 1913 roku, 55-letni Józef Marat, przyszedł do swej żony, Pauliny, która go porzuciła i zamieszkała wraz z synem Władysławem, przy ul. Radwańskiej nr. 55 i zażądał od niej powrotu do domu. Gdy kobieta odmówiła, Maras zamknął drzwi, wyjął dłuto i począł niem zadawać żonie ciosy w głowę i szyję. W końcu widząc, iż żona padła na ziemię bez przytomności, sądząc, iż już ją zabił, uderzył się sam w rękę i padł obok żony.

Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencji w Łodzi, skazał Marasa na 4 miesiące więzienia

(k)

Bilety na sprawę Bispinga.

Wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie wywołuje sprawa Bispinga, wejście na salę będzie jedynie za biletami.

Ogółem miejsc na sali dla publiczności będzie tylko 150.

O bilety wejścia zgłosiło się kilkadziesiąt pism, w tej liczbie z pośród zagranicznych gazet „New York Herald".

Miejsc dla prasy jest tylko 12: jedno z tych miejsc zarezerwowane jest dla naszego pisma.

Krwawym szlakiem bandytów.

—o—

Nieuchwytny bandyta Daniel Steffer, wciąż jeszcze pozostaje na wolności, siejąc postrach wśród mieszkańców gub. piotrkowskiej.

Onegdaj przez Szczekanice jechał do Piotrkowa pracownik browaru Braulińskiego. W pobliżu Szczekanic wóz zatrzymał jakiś, kulejący nieco na nogę człowiek i, zażądał, aby go podwieść do Piotrkowa. Woźnica zgodził się, mając na względzie chorą nogę przechodnia.

W granicach miasta nieznajomy zeszedł z wozu, podziękował woźnicy i, gdy odszedł nieco, zawołał:

— Dobrze, żeś mnie zabrał, bo byłoby źle z tobą. Wiesz, kogoś wiózł? Jestem Daniel...

Policja starała się sprawdzić, dokąd udał się ów nieznajomy, ale było to trudne wobec braku bliższych szczegółów. Slad po kulawym zaginął.

Wczoraj znów po Piotrkowie krążyła pogłoska, że Daniel spędził noc na cmentarzu u grabarza, oświadczył jednak naprzód, iż jeśli go grabarz zdradzi, życiem to przypłaci. Wobec tego policja dowiedziała się o spędzeniu nocy przez Daniela na cmentarzu dopiero wtedy, gdy był on już bezpieczny.

Onegdaj przybyło do Piotrkowa kilkudziesięciu strażników z gub. kaliskiej, ażeby wziąć udział w poszukiwaniach Daniela Steffera i jego towarzysza. Po powrocie gubernatora piotrkowskiego z narady gubernatorów, w Warszawie, mają nastąpić nowe zarządzenia w celu ukrócenia panoszącego się coraz bardziej bandytyzmu.

W Pilicy pod Sulejowem znaleziono zwłoki jakiegoś topielca, wnet rozeszła się wiadomość, że są to zwłoki Daniela Steffera. Po oględzinach jednak okazało się, że topielcem jest jakiś nieznajomy człowiek.

W areszcie sulejowskim znajduje się kilkunastu ludzi, których uwięziono pod zarzutem ukrywania śladów bandyty.

Onegdaj w nocy dokonano obławy w lesie murowanieckim, gdyż otrzymano wiadomość, że Daniel był w Zarnowie i udał się do tego lasu.

W Dobrocicach, pow. noworadomskim, aresztowano kilka osób podejrzanych o współdziałanie z Danielem.

Osoby te wywieziono do Piotrkowa.

Jak dalece mieszkańcy Łodzi przejęci są bandyckimi napadami Daniela Szteffera, świadczą uporczywe pogłoski o jego pobycie w naszem mieście.

Onegdaj wieczorem zawiadomiono telefonicznie władze policyjne o cyrkułu, że Daniel Szteffer znajduje się w jednej z restauracji na szosie Pabjanickiej, gdzie też wysłano natychmiast silny oddział policji z cyrkułu, oraz policji konnej z koszar przy ul. Pańskiej № 44.

We wskazanej restauracji zastano rzeczywiście osobnika podobnego do Daniela Sztefera, t. j. dziobatego na twarzy i tegoż wzrostu zupełnie pijanego. Okazało się jednak, że był to spokojny robotnik, który po otrzymaniu tygodniówki poszedł „na wódkę", ani przypuszczając, iż stanie się widmem groźnego bandyty: ściągnie przeciw sobie całą ekspedycję policyjną.

O kiełbasę dla cesarza Wilhelma.

Sąd pruski wydał przed kilku dniami bardzo ważne orzeczenie, że cesarzowi niemieckiemu, o ile pragnie ugościć w niedzielę na kolację gości swoich kiełbasą, nie wolno gwałcić przepisów o odpoczynku niedzielnym.

Istota sprawy, w której zapadł ciekawy wyrok ten, przedstawia się, według „Berl. Tagebl.“, jak następuje:

Pewien masarz berliński, dostawiający wędliny dworowi cesarskiemu, pociągnięty został do odpowiedzialności za pogwałcenie przepisów o odpoczynku niedzielnym. Otrzymał on pewnej niedzieli, około godz. 10 rano, zlecenie telefoniczne od kuchni cesarskiej w Poczdamie, ażeby pociągiem, wychodzącym o godz. 12 w południe, wysłał pewną ilość wędlin. Masarz zlecenie spełnił i wysłał zamówione wędliny wózkiem na dworzec. Policjant posterunkowy zatrzymał woźnicę, a policja, w myśl przysługujących jej praw, skazała masarza na 5 marek grzywny za pogwałcenie przepisów o odpoczynku niedzielnym.

Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu. Obrońca jego dowodził, że masarz nie może być karany, dostarczając bowiem wędlin kuchni cesarskiej, działał w interesie dobra publicznego. Był to zresztą wypadek wyjątkowy, a ustawa przewiduje przecie wyjątki. Wędliny wreszcie przeznaczone były dla ugoszczenia najwyższych dygnitarzy państwowych.

Sędzia nie podzielił wywodów obrońcy i wyrok policyjny zatwierdził, przyczem zaznaczył, że „najwyższych dygnitarzy państwowych“ ugościć można było czem innem, a nie koniecznie kiełbasą, kiszką, podgarlaną i szynką. Motywy wyroku brzmiały: „Gdy chodzi o zachowanie przepisów, w mowie będących, rzeczą obojętną jest, kto towar zamówił. W stosunkach prywatnych nie przysługuje cesarzowi uprzywilejowane stanowisko. Tak jak każda gospodyni zapotrzebowania swoje na niedzielę zawczasu zaspokoić musi, tak było również obowiązkiem kuchni cesarskiej postarać się zawczasu o potrzebne produkty. Zresztą, mogła je dostawić własnemi środkami“.

Z cyklu:
DON BOUTEILLO del COGNACO.
III.

Do gospody „sub Bacco“
Zjechał rycerz Cognaco —
Don Bouteillem też zwan
I wezwawszy szynkarkę
Kazał podać wnet czarkę
I nektaru dać dzban...

Gdy dzban stanął haust duży
Łyknie, znowu—powtórzy
Don Bouteillo ma spust...
W czas wypróżnił niedługi
Dzbanek jeden i drugi
I na trzeci ma gust!..

Dotąd siedział przy stole,
Aż rzęsisty na czole
Mu pojawił się pot...
Wyprostował więc nogi
I z gospody za progi
Chciał wylecieć za płot...
— Hola! Hola! Szynkarka
Na rycerza zasarka —
Nie zapłacić toć wstyd!
Na to nie trza magnata,
By zapłacić dukata
Albo... na dwa dać kwit!..

Na zwróconą doń taką
Mowę, zbladł don Cognaco
I zdziwienie słał z lic:
Wszak tu głoszą wkrąg słowa:
„Pijcie koniak Szustowa“!
O zapłacie zaś—nic!

2646—1

Telegramy.

Proces prof. de Courtenaya.

PETERSBURG, 30 kwietnia, (wł.). Proces prof. Baudouina de Courtenay'a odbędzie się w kasacji w senacie d. 7 maja.

175 posłów na urlopie.

PETERSBURG, 30 kwietnia (wł.). „Birżewyja Wiedomosti“ dokonały obliczenia, że 175 posłów przebywa na urlopach. Prośby o urlopy napływają w dalszym ciągu.

Huragan.

PETERSBURG, 30 kwietnia, (p.). Huragan śnieżny, który szalał w nocy nad Petersburgiem, wtłoczył taką ilość wody do Newy, że niższe części stolicy, wyspy i fort zostały zatopione. Z kotwic i pali woda zerwała kilkaset barek i łódek. W pobliżu ogrodu letniego zatonął statek policji rzecznej. Burza uszkodziła linje telegraficzne między Moskwą i Kronsztadem. Na Wielkiej Newie woda zalała keson budującego się mostu pałacowego.

Nominacja biskupa żmudzkiego.

PETERSBURG, 30 kwietnia, (P)— Kanonika kapituły katedralnej w Mohylowie, ks. Karewicza, mianowano żmudzkim biskupem rzymsko-katolickim.

Sazonow o polityce zagranicznej.

PETERSBURG, 30 kwietnia (wł.). Mówią, że minister spraw zagranicznych wyjechał do Liwadji w celu uzyskania pozwolenia na wystąpienie w sprawie polityki zagranicznej w Dumie.

Zakaz.

WILNO, 30 kwietnia, (wł.) Naczelnik kolei poleskiej surowo zakazał służbie kolejowej używania języka polskiego w porozumiewaniu się zarówno z sobą jak również z publicznością.

Sprawa tajnych agentów emigracyjnych.

MIŃSK, 30 kwietnia, (p). — Ukończono śledztwo w sprawie organizacji tajnych agentów emigracyjnych żydów, zajmujących się przeprowadzaniem poddanych rosyjskich za granicę i zaopatrymaniem wyjeżdżających z Rosji w dokumenty fałszowane, przy udziale żydowskich starostów mieszczańskich i niektórych innych osób urzędowych. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 15 osób. Czterech starostów mieszczańskich uciekło do Ameryki.

Kolej Riazań-Warszawa.

MOHYLEW, 30 kwietnia, (P) Rada miejska postanowiła wszcząć starania o skierowanie przez Mohylów zamierzonej linji od Riazania przez Tułę, Suchinicze, Baranowicze do Warszawy.

Rabunek.

KALISZ, 30 kwietnia, (wł.). W Stawiszynie, w nocy z wtorku na środę, zrabowano w sklepie monopolowym targ dzienny przez otwarcie wytrychem drzwi. Złodziejów schwytano w Słupcy. Są to mieszczanie Antoni Bartczak, Wiktor i Nikodem, bracia Józefowicze. Ostatni byli pod dozorem policji i uciekali ekstra pocztą.

Marszałek Galicji.

LWÓW, 30-go kwietnia, (wł.) — Dzienniki dzisiejsze donoszą, że szanse kandydatury posła Niezabitowskiego na stanowisko maraszałka dla Galicji, spadły do minimum. Najwięcej danych na objęcie tego stanowiska posiada Zdzisław hr. Tarnowski.

Choroba następczyni tronu.

PRAGA, 30 kwietnia. (wł.) — Organ agrarjuszów czeskich „Venkow“ donosi, że małżonka austrjackiego następcy tronu księżna Hohenburg, ciężko zaniemogła.

Choroba Franciszka Józefa.

WIEDEN, 30 kwietnia (wł.).— Polepszenie w stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa trwa.

Rozbicie parowca.

LONDYN, 30 kwietnia (wł.).—W pobliżu ujścia Tamizy rozbił się parowiec nieznanej dotychczas nazwy. Pasażerowie znajdują się w niebezpieczeństwie.

Zaniechana podróż.

BUDAPESZT, 30 kwietnia, (wł.). Członkowie opozycji węgierskiej zaniechali ostatecznie zamierzonej podróży do Petersburga.

Przywódca opozycji hr. Karolyi wraz z kilku towarzyszami wyjeżdża 20 maja na 6 tygodni do Stanów Zjednoczonych.

Pożar klasztoru.

PARYZ, 30 kwietnia, (wł.). Jeden z najstarożytniejszych klasztorów farncuskich oo. trapistów spłonął dziś doszczętnie.

Otwarcie kanału panamskiego.

PANAMA, 30 kwietnia (wł.).— Pułkownik Gothal 10 maja otworzy kanał dla żeglugi publicznej.

Sprzysiężenie.

WIEDEN, 30 kwietnia (wł.).—Z Durazzo telegrafują: Potwierdza się, że rząd albański odkrył sprzysiężenie, mające na celu zniesienie obecnej władzy królewskiej w osobie ks. Wieda, a zamienienie Albanji na państwo federacyjne, na wzór Szwajcarji. Na czele sprzysiężenia stał Kemalbej.

Przeciwko językowi polskiemu.

PETERSBURG, 1 maja (wł.)—Nacjonalista Barcz zamieszcza w gazecie „Gołos Rusi“ artykuł p. tyt. „Próba ujednania serc“. W artykule tym p. Barcz zwraca się do Rady państwa, aby nie lękała się „zakazanego“ wyrazu „nacjonalizm“ i śmiało odrzuciła artykuł, nadający samorządowi miejskiemu w Królestwie Polskiem prawo używania języka polskiego w obradach. Polityka podbicia serc inorodców jest bezcelową. Najlepszym tego dowodem są finlandczycy i ormianie.

Polacy targują się. Najpierw żądali autonomji potem protestowali przeciwko wyłączeniu Chełmszczyzny — teraz zaś przyzwyczaili się już do tego i doskonale żyją bez autonomji i bez Chełmszczyzny. Tak samo obejdą się bez polskiego samorządu i będą żyli bez języka polskiego w instytucjach miejskich.

Postanowienie obowiązujące.

WARSZAWA, 1 maja, (wł.). „Dzisiejsza Warszawskaja Myśl“ ogłasza następujące postanowienie obowiązujące generał-gubernatora warszawskiego, wydane na skutek odbytych narad z gubernatorami w Królestwie nad sprawą walki z bandytyzmem.

I) Zabrania się uchylania od pomagania władzom wojskowym i cywilnym podczas poszukiwań i aresztowania złoczyńców.

2) W razie dokonanej zbrodni rabunku, grabieży, albo innego przestępstwa, każdy obowiązany, nie czekając na rozpoczęcie śledztwa zawiadomić o tem najbliższe władze policyjne celem ułatwienia dochodzenia, oraz wykrycia zbrodni.

Zabrania się ogłoszenie w prasie wiadomości o ruchu oddziałów wojskowych i policyjnych wysłanych w celu poszukiwania i ścigania przestępców, jak wogóle ogłaszania jakichkolwiek informacji o zarządzeniach administracji skierowanych ku wykryciu zbrodni i pochwycenia sprawców.

Winni przekroczenia powyższych ustanowień karani będą w trybie administracyjnym grzywną do 500 rubli lub aresztem do 3 miesięcy.

Skazanie lotników niemieckich.

PERM, 1 maja, (P) Izba sądowa uznała lotników niemieckich Berlinera, Haasegoi Nicolai, za winnych i skazała wszystkich trzech na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu domowego. Balon uchwalono oddać rządowi, zaś broń policji.

Wojna w Ameryce.

Walka bratobójcza.

VERA CRUZ, 30 kwietnia, (wł.) Według wiadomości z Meksyku, toczyła się wczoraj walka pomiędzy wojskami Huerty, a powstańcami pod Penlja. Walka zakończyła się porażką wojsk Huerty.

Próba porozumienia.

NOWY YORK, 30 kwietnia, (wł.) Pomimo. że dotychczas nie jest jeszcze oficjalnie wiadomo jakie stanowisko zajmą Stany Zjednoczone wobec najnowszej propozycji zawarcia pokoju z Meksykiem, koła rządowe oświadczają, że propozycji tej przychylne są i Stany i Meksyk. Stany Zjednoczone skłonne są powierzyć rozstrzygnięcie tej sprawy sądowi rozjemczemu. W każdym razie sędziami nie będą mocarstwa europejskie. Huerta zwrócił się nawet już do Japonji, aby przyjęła rolę sędziego, lecz Japonja odmówiła nie chcąc się mieszać w wewnętrzne sprawy Ameryki.

Stanowisko gen. Carranzy.

WASZYNGTON, 30 kwietnia, (wł.). Przedstawiciele generała powstańców meksykańskich, Carranzy, oświadczają, że nie chce on uznać rozejmu podczas rokowań pokojowych pośredników. Carranza będzie nalegał na wygnanie Huerty z Meksyku.

Abdykacja Huerty.

LONDYN, 30 kwietnia. (wł.) — „Central News.“ donosi z Vera Cruz, że Huercie nie pozostało nic innego jak abdykować i los jego jest już rozstrzygnięty. Konsul angielski radził Huercie także abdykować, wobec tego Huerta zgromadza olbrzymie kapitały zagranicą i przygotowuje się do wyjazdu.

Potępienie polityki Vilsona.

SAN FRANCISKO, 30 kwietnia, (wł.). Obywatele tutejsi zwołali wielki wiec, aby omówić politykę Vilsona. Na wiec przybyło 10 tysięcy osób. Na wiecu ostro potępiano politykę Vilsona i stanowisko gabinetu. Obywatele oświadczyli, że wysłanie wojsk do Meksyku stanowi początek dramatu bez końca. Byłoby lepiej wycofać wojska i zawrzeć pokój.

Niezadowolenie z rządu.

NOWY YORK, 30 kwietnia, (wł.) Na wczorajszem posiedzeniu senatu odbywały się bardzo burzliwe obrady. Zarzucano rządowi Stanów Zjednoczonych, że pozostawił bez opieki amerykańskich poddanych w Tampico.

Z powodu przerwy w komunikacji, telegramy dzisiejsze nadeszły w zmniejszonej ilości.

Ofiary.

Na rzecz Szpitala Starozakonnych fundacji małż. Poznańskich z okazji rocznicy śmierci b. p. Izraela K. Poznańskiego ofiarowali Jakub i Anna małż. Hertz Rb.: 200, Maurycowie I. Poznańscy Rb.: 200. Za powyższe ofiary składa podziękowanie Sz. ofiarodawcom Zarząd Szpitala. 1

Następujące ofiary na rzecz „Domu Sierot“ przy Łódz. Żydowskiem T-wie Opieki nad Sierotami.

Z OKAZJI OTWARCIA „DOMU“ w dniu 19 kwietnia r. b. Gustaw Gejer rb. 15, dyrektor E. Brikenhoff rb. 15, Oskarowstwo Prussak rb. 15, Natan Kopel rb. 10, Ch. Trunk rb. 50, Reichmanowa rb. 3.

TYTUŁEM OFIARY: J. Landau rb. 15. Jakób Peters z żoną rb., 25, Łódzki Oddział Akc. T-wa T. Ptasznikow rb. 50, Ludwik Wilczyński rb., 50. Helena Landau rb. 25, R. Spiegiel rb. 10, Eugenja Jelin rb. 6, H. Baumgarten rb. 10, A, Gläzern rb., 18, Janina Hirszberg rb., 5, Paulina Szereszewska rb. 3, Leopold Landau rb. 40, Drugie Łódzkie T-wo Wzajemnego Kredytu rb. 25.

Z OKAZJI URODZIN: Wład. i Jerzyk Bertemanowie rb. 2, Zygmuś Gutentag rb. 3, Róża Reinerówna 1 rb. 50 kop.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB b. p. Monitzowej, Mieczysław Pinkus rb. 10.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB b. p. Jakóba Hirszberga firma Dołżański i Misielewicz rb. 25. Za powyższe ofiary składa podziękowanie Sz. Ofiarodawcom Zarząd T-wa Opieki nad Sierotami. 2744—1

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławske **prof. Hinsberga)** osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób **uszu, nosa i gardła**

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchioskopja, kąpiele elektr. świetlne. 289—0

Dr. medycyny

P. BRAUN

b. asystent kliniki berlińskiej
choroby **skórne, weneryczne, dróg moczowych, kometyka lekarska.** Przyjmuje od 8 i poł do 1 i pół. i od 5 do 9 wiecz Dla W. Pań od 3-ej do 5-ej osobna poczekalnia.

Krótka 4. **Tel. 85-35.**

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łunińskiego**

Około 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

NAPOLEON

Nowe gimnazjum żeńskie
E. A. ARCJUK

Otrzymawszy pozwolenie od Ministerjum Oświaty na otwarcie gimnazjum żeńskiego na prawach rządowych podaje do wiadomości, że z nowym rokiem szkolnym 1914|15 otwarte zostaną 1, 2, 3, i 4 klasy. Egzaminy wstępne rozpoczną się w połowie maja st. st. Gimnazjum mieścić się będzie przy ul. Dzielnej № 41.

Szczegółowe informacje przy ul. Szkolnej № 22 m. 4 od 4-ej do 7-ej

---

PODANIA

o przyjęcie do Męskiego Prywatnego Seminarjum
dla nauczycieli ludowych w Ursynowie.

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki (własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 maja r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) i na kurs II (od 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 2 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 0—0

MLECZNA „MLEKOL" № 15 jasna słodka tabliczki: 20, 10, 5 kp.

Najdoskonalszy

CZEKOLADA

Fuchs

KRAKUS (ciemna słodka) tabliczki 20, 10, 5 kop.

Wyrób krajowy

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

CUDA
STWARZA WSZECHŚWIATOWE LECZNICZO-ZIOŁOWE
MYDŁO HERBA
D-ra OBERMEYERA
KROSTY, PIEGI, WĄGRY, LISZAJE, ŚWIERZBĘ, PRYSZCZE i WSZELKIE NIECZYSTOŚCI SKÓRY
USUWA NA ZAWSZE.
Sprzedaż w aptekach i w skład. apt.
Zupełne wyleczenie!!

MAGAZYN MOD

C. Kalinowska

PIOTRKOWSKA Nr. 26

poleca nowości na sezon bieżący. 2583—6

Warszawski

CYRK A. CINISELLI

Dziś w piątek, o godz. 8 min. 30.

III-ci wieczór śmiechu i humoru.

3-ci występ gościnny ulubieńców Publiczności

Bima i Boma

nieporównanych humorystów polskich

z własnym, niewyczerpanym repertuarem z chwili bieżącej.

4-ty raz: **„Wesoła załoga"** pantomina komiczna w 2-ch częś. Gościnny występ trupy **Franklin „Latający ludzie".**

Pozatem cały olbrzymi program.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KAR. OWSKA

Łodź, Konstantynowska 5

TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach

---

„KRYTYKA"

Czasopismo polityczno-społeczne i artystyczno-literackie wychodzące od piętnastu lat w Krakowie, od stycznia 1914 r. przeobraża się na **dwutygodnik.**

Programem **„Krytyki"**: samoistność i twórczość narodu i jednostki: Szereg pisarzy (D-r Bol. Limanowski, Wł. Studnicki, Dr. M. Sokolnicki, W. Feldman, Dr. M. Kukiel, L. Wasilewski i inni), rozbiera w **„Krytyce"** bieżące sprawy polityki i wojskowości polskiej, gdy myśliciele (J. Wł. Dawid. Kaz. Błeszyński) oraz wybitni artyści pióra torują drogę wysokiej kulturze duchowej. **„Krytyka"** pragnie przekonywać czytelnika, nie dogmatyzować, umieszcza tedy artykuły dyskusyjne. Nadto w każdym zeszycie sprawozdania z ruchu wychowawczego, z teatrów, nowości wydawniczych etc. O Królestwie i Rosji umieszcza **„Krytyka"** stale obszerne artykuły krytyczne. Tem swojem stanowiskiem zajmuje **„Krytyka"** w prasie odrębne stanowisko **idealne.**

W roku 1913 umieszczało swe prace w **„Krytyce" około 100 pisarzy,** wśród których znajdujemy talenty pierwszorzędne.

Jako dwutygodnik **„Krytyka"** będzie mogła spełnić swe zadanie w tempie żywszem i w sposób nierównie aktualniejszy.

Prenumerata „Krytyki" wynosi rocznie 10 rb. 20 kop. półrocznie 5 rb., 10 kop.

Adresować należy: Administracja **„Krytyki"**, Kraków, ul. Staszica 5.

Założone przez D-ra FRENKLA

Sanatoryum dla dzieci i młodzieży
w Chylicach.

pod kierunkiem Dr. med. Barbary Messing **otwarte od 1-go maja.** Informacje i prospekty w Łodzi Dr FRYDE, Cegielniana № 4, tel. 8-42.

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów dla przyzwoitszych chorych

ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

WEWNĘTRZNE i NERWOWE	Dr. J. Szwarowasser codz. od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół wiecz.
CHOROBY CHIRURGICZNE	Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p.
CHOROBY KOBIECE	Dr. M. Papierny codz. od 3—4
CHOROBY DZIECI	Dr. J. Lipszyc codz. od 1—2
CHOROBY OCZU	Dr. B. Donchin codz. od 9—10 r
CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA	Dr. C. Blum poniedz., wtor. środ., czw., od 1—2, piątek, sob. niedz. od 9—10 r
CHOR. SKÓRNE i WENERYCZNE	Dr. L. Prybulski w niedz. wtorki czw., piątki od 1—2. Poniedz. środy sob. od 5—9 wiecz.

Dr H. SZUMACHER

We wtorki czwartki i piątki od 8½ do 9½ wiecz. w środy, soboty poniedziałki od 1½ do 2½ po poł.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek.

Porada dla niezamożnych kop 50

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

Nowości beletrystyczne.

Emma Jeleńska

Trzy pokolenia. Cena rb. 1.35

Tejże autorki poprzednio wydane:

BOCIANY	90
JUBILEUSZ	1.20
Z MIŁOŚCI	1.20

Tadeusz Konczyński

Bunt. Cena rb. 1.60

Tegoż autora poprzednio wydane.

ZAWROTNE DROGI. Powieść na tle współczesnych dążeń kobiecych 1.50

Orsyd (Anna Limprechtówna)

Własną drogą. Powieść z życia studentek polskich. Cena rb. 1.80

Tejże autorki poprzednio wydane.

ZA PÓŹNO. 1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

25722

Poszukuję

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

Z powodu ogólnego remontu

gmachu na cukiernię

w Ogrodzie Mikołajewskim dla wygody Publiczności zostanie otwarta 4 MAJA **tymczasowa cukiernia przy głównej alei** w tymże ogrodzie.

Z uszanowaniem
S. Janiak

Wyprzedaż robót ręcznych

Przeznacza się na sprzedaż partję rysowanych, zaczętych i gotowych robót ręcznych

z rabatem od 10-30%

Odpowiednia okazja nabycia tanio ręcznych robót na letniska.

L. SCHOLLE & S-ka., Piotrkowska 99.

KTO SZUKA:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy

KTO POTRZEBUJE:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

KTO CHCE:

nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa, pożyczyć pieniędzy i t. d. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w Nowym

Kurjerze Łódzkim.

DRUKARNIA St. Książka Zachodnia 37

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM I ORNAMENTOW. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE JAKO TO: BROSZURY, KLEPSYDRY, PLAKATY, AFISZE PO CENACH UMIARKOWANYCH. NAKŁADY WYKONYWA SIĘ NA MASZYNACH ROTACYJNYCH.

WŁASNA STEREOTYPJA.

Przedsięwzięte przez **znanych bakterjologów** badania nad działaniem całego szeregu wód do płukania ust **dowiodły niewątpliwie,** że środki działające energicznie są szkodliwe dla zębów i błony śluzowej nieszkodliwe zaś środki są zupełnie bezskuteczne. Jedyny wyjątek stanowi Odol **obojętny** dla substancji zębów i dla emalji i będący jednocześnie energicznym środkiem odkażającym przeciwko wszelkiego rodzaju zakażeniom, fermentacjom i sprawom gnilnym. Odol wsiąka w błony śluzowe nie szkodząc im wcale, a przeciwnie wzmacnia je i pozostawia po sobie przyjemny orzeźwiający smak.

Najlepiej pielęgnuje zęby i usta ten kto wytrwale codziennie stosuje Odol. Cena flakon kop 85, duży flakon wystarczający na kilka miesięcy rb. 1—50 kop. 2647—1

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nieużywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstantynowska № 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Poszukuje się **zdolnego korespondenta** dla **Łodzi i okolicy** na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Biuro Ogłoszeń **Zdzisław Łabędzik** Kraków ul. Wielopole 30. r2667—5

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

Doktór med.

Bolesław Kon

powrócił.

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Nr. telefonu 32—62.

Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych

b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki Akuszer.

Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół. do 6 i pół po poł.

ul. Południowa 23, tel. 16-65

Dr. Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-81)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 ran i od 4—7 po południu.

Doktór medycyny

LEYBERG

Krótka 5, tel, 26-50.

Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowie. 10—1, 6—8. W niedzielę i święta od 8—1. Dla Pań 4—6 oddzielna poczekalnia. 100

Dr. L. Prybulski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej: **Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata „606 914" wśródżylnie.**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i o 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł

Dla pań osobna poczekalnia

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz

Leczenie **trypra bez szprycowań.** Tel. 35-44

Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914" Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44

Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-79

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyrk lekarska. Leczenie syphilisu Salvasanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć od 9½ do 12½, i od 5-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej popoł. Dla W. Pań: osobna poczekalnia

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Buchalter rutynowany b. urzędnik bankowy, wychowaniec wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego" pod „Buchalter-korespondent". 4504-0

Dla dzieci pensjonat Majewskich w Bendzelinie pod Żakowicami. Miesięcznie 35 rubli. Wtorki, czwartki, soboty od czwartej do dziewiątej. Nowo-Spacerowa № 29. 1155—5

Dla inteligentnego młodego człowieka jest do wynajęcia pokój umeblowany z oddzielnem wejściem przy bezdzietnej rodzinie. Wiadomość w każdym czasie. Kamienna № 22 m. 7. róg Widzewskiej 1149-3

Do wynajęcia pół sklepu dla fryzjerki, gorseciarki, kwawcowej lub t. p. Wiadomość: u modystki, Zawadzka 20. 1172—2

Do sprzedania kawiarnia z całkowitem urządzeniem i bilardem. Ul. Zachodnia № 29. 1153—3

Doświadczony nauczyciel przysposabia do średnich zakładów naukowych. Lekcje zbiorowe 5 rs. miesięcznie. Szkoła. Targowa 32, Zastać można od 8—9 wieczorem. 1197—3.

Do sprzedania zaraz nowa bryka resorowa do rozwożenia towarów, rolwaga mało używana, wóz zdatny do rozwożenia piwa, buda kryta, na pojedynkę. Wiadomość, Lipowa № 39 u kowala. 1190—3—1

Do wynajęcia zaraz mleczarnia w parku Staszyca. Wiadomość ul. Zachodnia 29. w kawiarni. 1193—2.

Do sprzedania **aniasser** do pięciokonnego elektrycznego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18 na parterze w oficynie ostatnia sień.

Gramofon koncertowy, 15 płyt sprzedam za bezcen. Wólczańska 97 m. 30. 1160—3

Jest do wynajęcia od 15 maja pokój umeblowany dla dwuch lub trzech przyzwoitych panów. Konstantynowska 33 m. 8. 4-te piętro. Wiadomość tamże.

Letnie mieszkanie do wynajęcia w Strykowie. Wiadomość: Łódź Widzewska № 47 w maglach. 1176—2

Mleczarnia z obiadami do sprzedania w dobrym punkcie. Mikołajewska 37. 1122—6

Magiel do sprzedania. Ul. Nowo-Żarzewska № 7. 1199—3—1.

Nauczyciel gimnazjum poszukuje lekcji francuskiego. Wólczańska 109 m. 12. 1166—2

Osoba inteligentna w średnim wieku, miłej powierzchowności, rutynowana przyjmie obowiązki zarządzającej większem gospodarstwem domowem na wsi lub w mieście. Wymagania skromne. Łaskawe oferty przyjmie administracja „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37 pod „Rutynowana Gospodyni". 1038—0

Potrzebna jest do gospodarstwa na wieś i do roboty w polu **dziewczyna starsza** pracowita i porządna. Potrzebny jest także do do pasienia bydła **chłopiec** lub **dziewczynka** w wieku od 12—16 lat. Zgłaszać się na ul. Konstantynowską № 18 na dole w oficynie ostatnia sień, od godziny 12 do 2 w południe lub po godzinie 7 wieczór. 1186—0—1

Poszukuje się Rozalji Matyczyńskiej która wyszedłszy z domu przed sześcioma tygodniami nie daje znać o sobie. Ktoby wiedział, gdzie zaginiona się znajduje proszony jest o zawiadomienie Matyczyńskiego, Ogrodowa 24 m 17 sień 4. 1188—2—1.

Potrzebna zdolna panienka do szycia. Ul Główna № 42. Kitajnik

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Potrzebny zdolny chłopiec do lekarza dentysty. Staro-Zarzewska № 47 1195—3—1

Potrzebna dziewczynka od 14—16 lat do dwojga państwa, uczciwa i pracowita, zgłaszać się na ul. Konstantynowską № 18 ostatnia sień w oficynie na dole drzwi lewe. 982—

Potrzebna panienka z dobremi świadectwami do 2-ga dzieci z znajomością szycia. Wiadomość Dzielna № 30 m. 17. 1157—1

Przybłąkał się duży, żółty pies. Odebrać można za zwrotem kosztów. Ogrodowa 27. Józef Folwarczyk. 1185—3—1

Przybłąkała się suka, wyżlica żółta. Odebrać można ul. Szkolna № 31 m. 3. 1200—1—1

Rower w dobrym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania tanio Piotrkowska 69 Lubka. 1187—2—1

Szapoklak i cylinder prawie nowe do sprzedania zaraz. Adres zostawiony w administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37. 1037-0

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz. Ul. Włodzimierska № 36. (Koziny). 1165—3

Skradziono pokwitowanie na 250 rbl. wydane przez Zygmunta Chrzanowskiego na imię Józefy Antosik. 1164—3

Usuwam szybko kamienie żółciowe, hemoroidy, krwawnice i ślepe bez operacji. Warszawa Freta 40 m. 21. Jędrzejewski. r2512—10

Właścicielka zakładu frebiowskiego przyjmie do siebie na wieś obok lasu, dzieci od lat 5 z całkowitem utrzymaniem. Cena przystępna. Troskliwa opieka zapewniona. Zapisy codziennie od 3—7. Dzielna 25 1189—3—1

Wspólnik z kapitałem 5000 — 10000 rbl. potrzebny do otwarcia w Łodzi składu aptecznego. Wiadomość u Długacza, skład apteczny ul. Długa. 1191—1—1

Zaginął 5-letni chłopczyk, Józef Sokoliński, w jasnem ubranku, boso. Ktoby wiedział o takowym zechce zawiadomić rodziców. Widzewska 128. Sokoliński 1201—1—1

Zaginął 14-letni chłopiec, izraelita Rubin Gutkind. Ktoby wiedział o takowym zechce zawiadomić rodziców Bazarna 8. Gutkind. 1203—1

Zaraz umeblowany pokój do wynajęcia. Piotrkowska 25 m 31

Zaginął dowód członkowski z Konińskiego tow. wzajem. kredytu na imię B. I. Hiller wydany d. 27/10 1910 roku na 40 rubli za № 202 kwit jest nie ważny. 1194—3—1.

Zaginął dowód № 109827 oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego akcyjnego towarzystwa pożyczkowego Zachodnia 31. 1202—1—1

Zaginął dowód № 94995 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 1152—

Zaraz potrzebni czeladnicy szewcy na damską i męską galanterję oraz reparacje do I. Kowalczyka. Cegielniana 9. 1161—3

Zaginął weksel in blanco na 100 rbl. wystawiony przez Józefa Paceś. Zastrzeżenie zrobione 1154—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Leświn, pow. łęczyckiego na imię Marcjanny Witczak. 1178—3

Zaginął paszport wydany z powiatu tureckiego guberni Kaliskiej na imię Bronisława Kaczkowskiego. 1198—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Dobra, pow. Brzezińskiego 15-go września 1913 r. za № 244 na imię Dawida Szpiro. 1190—3—1

Zagraniczne paszporty załatwia prędko i tanio M. Marszak ul. Długa № 21, mieszk. 17. 2231-39

Zaginął paszport, wydany z gminy Stawiszyn, gubernji kaliskiej, na imię Marcina Hencel. 1151—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Tum, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Konstantego Olasika. 1147—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Antoniego Fitze. 1148—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Topola, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Marjanny Pijewskiej. 1158—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Kowale Pańskie, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Marji Kubiak. 1159—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, powiatu łódzkiego, na imię Olgi Krumpolz. 1024—

2 magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Wschodnia № 19.

Wydawca Artur Książek. W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor odpowiedzialny: Adam Górecki.